

## **Rozdział VIII**

### **IDEAŁ ASCETYCZNY. PSYCHOLOGIA. TEORIA POZNANIA.**

Analiza mechanizmu walki o władzę typu pańskiego i niewolniczego - wymaga głębokiego wglądu psychologicznego. Nietzsche nie ma wątpliwości, że walka toczy się nie o byt, jak chciałby tego Darwin i jego zwolennicy, lecz o władzę - moc - panowanie. Instrumentami tej walki są zdawałoby się niezależne zupełnie od niej sfery metafizyki i teorii poznania. By wyjaśnić źródło pojęcia "prawdy" Nietzsche musi dokonać przewrotu w psychologii - stworzyć nową psychologię.

Nietzsche mianuje psychologię panią innych nauk, spełniających

służebną wobec niej rolę. Psychologia w jego ujęciu jest ścieżką ku zasadniczym problemom. Dotąd była budowana na zbiorze psychologicznych fałszów uniemożliwiających autentyczny wgląd w istotę człowieka. Rozwój psychologii utrudniały moralne założenia, badacze mieli serce przeciw sobie. Nietzsche, jak mniemał, pierwszy pokonał moralne opory, co umożliwiło mu twierdzenie, że przed nim w ogóle nie było psychologii.

Pierwszym krokiem ku nowej psychologii jest przywrócenie człowieka naturze. Polegające na odrzuceniu dystynkcji duszy i ciała. Ten mający zasadnicze znaczenie przesąd zdecydował o losach całej zachodniej kultury.

“...Ongiś zbawienie biednej wiekuistej duszy zależało od jej poznania podczas krótkiego żywota...”<sup>1)</sup>.

Wartość moralną, jaka było życie wieczne duszy oddzielonej od ciała pochodziła jak pamiętamy od “niemocy niewolniczego ciała”, zmuszonego tłumić swoje naturalne popędy. Niewolnik pochwycony w karby pańskiej władzy kierował swoje pragnienia do wewnątrz, frustracja sprzyjała narodzinom ideałów. Pamiętamy, że relacja pan i niewolnik nie dotyczy jedynie płaszczyzny zewnętrznej, na której rzymski arystokrata uciska niewolnika z Tracji, niewolnikiem namiętności w obrębie jednej osoby może być równie dobrze “rozum”.

Nietzsche zaczyna budowanie nowej psychologii od obalania podstawowego błędu psychologii tradycyjnej - czyli niewolniczej, zawierającego się w przekonaniu odziedziczonym po Sokratesie i Platonie, że źródłem ludzkich działań jest świadomość. Sokrates i Platon popełnili największy z możliwych błędów; uznali to, co jest fragmentem życia, świadomość za wzór i nadrzędną wartość. Uczynili ją Bogiem, by ocalić nieśmiertelność duszy. Ten zabieg zmienił życie w potworność. Bóg stał się wartością, w imię której można potępić świat

“...Świadomość czuje, że człowiek spoczywa na czymś bezlitosnym, chciwym, nienasyconym, morderczym, nie zdając sobie z tego sprawy, jakby siedząc na grzbiecie tygrysa”<sup>2)</sup>.

Nietzsche zakłada jako jedyną realność świat naszych żądz, namiętności i popędów. Przyjmuje istnienie czegoś na kształt pierwotnej jedni afektów, w której znajduje się wszystko to, co w procesie organicznym następnie się rozgałęzia i wykształca.

“...jako jakaś odmiana życia popędowego, w którym wszystkie funkcje organiczne wraz z samo-regulacją, asymilacją, odżywianiem, wydzielaniem, przemianą materii wzajemnie kojarzą się jeszcze syntetycznie... jako jakiejś platformy życia...”<sup>3)</sup>.

W ujęciu psychologii, będącej pochodną typu dostojnego, nie

świadomość ma kluczowe znaczenie, lecz wola ... wszędzie, gdzie rozpoznajemy działanie,,, jest ono skutkiem woli...

... Przypuśćmy, że powiodło by się ogół naszego życia popędowego ... sprowadzić do jednego typu woli..., że znalazłby w niej rozwiązanie problemu płodzenia i odżywiania. To uzyskało by się prawo do jednoznacznego określenia wszelkiej siły działającej, do nazwania jej Wolą Mocy... Świat widziany od wewnątrz byłby Wolą Mocy...<sup>4)</sup>.

Typ pański spoglądając w siebie - introspektywnie odbiera swoją istotę jak Wolę Mocy. Inaczej niewolnik - człowiek chory; mówi o samym sobie do samego siebie: "...Czyżbym mógł być czymś innym... Ale na to nie ma nadziei. Jestem kim jestem, jakbym mógł wyzbyć się samego siebie. A jednak jestem syt siebie. Na takim gruncie samopogardy, rośnie wszelki chwast, wszelkie zielsko jadowite... Tu roi się od robactwa, uczuć zemsty..., tu tka się nieustannie sieć spisku... przeciw pańskim, udanym...<sup>5)</sup>.

Rozumiemy dzięki temu fragmentowi, co oznacza, iż typ pański ucieleśnia aktywną, siebie samą afirmującą siłę, niewolnik zaś jest nieaktywny. Pierwsze co czyni, to gardzi sobą, neguje; typ pański kocha siebie, zatem osiągnie również afirmację świata, niewolnik

skazany jest na jego negację.

Świat możemy rozumieć tylko przez analogię do nas, tj. poprzez analogię do naszych impulsów i emocji. W ujęciu Nietzsche'go nawet myślenie nie jest niczym więcej niż rezultatem walki impulsów.

Mimo, że Nietzsche posługuje się metodą introspekcji ma do niej ograniczone zaufanie! "Błąd błędów - , że znamy lepiej świat wewnętrzny. Powodem tej nieznamości jest zwyczajność tego świata - zwyczajne, zdaniem Nietzsche, najtrudniej poznać, żeby dojrzeć je jako problem, trzeba to postrzegać jako obce. Poza tym musimy zachować co do siebie iluzje - niezbędne do życia.

Twierdzenie o ponawianiu wyłącznie przez analogię do nas samych sprowadza na Nietzsche'go zarzut antropomorfizmu, przypisujący Nietzsche'go do tradycji Protagorasa: wypowiedzianej w tezie "człowiek miarą wszechrzeczy". jednak Nietzsche unika tego zarzutu - po pierwsze w jego poglądzie na świat nie ma rzeczy", a po drugie, człowiek jest u Nietzsche'go czymś, co winno być przekroczone. Nie przeczę jednak, że Nietzsche doprowadza do końca pewną tradycję myślenia wyrażoną przez Goethego, który uważał, że żadne ludzkie oko nie postrzegaloby słońca, gdyby nie ono. Nietzsche w "Tako rzecze Zaratustra" mówi: "Słońce byłoby niczym, gdyby nie ci, którym świeci".

Tym samym otrzymaliśmy jeszcze jeden piękny przykład koła myślenia - koła życia. Mało tego, ten pogląd wskazuje właśnie na to, iż Nietzsche myśli łącznie tzw. “przedmiot i podmiot” rozdzielony poprzez reaktywność niewolniczą i jej podstawowy czyn, zaprzeczenie ciała na rzecz wiecznego istnienia “duszy”.

Dusza i ciało nie są u Nietzsche’go przeciwieństwami, główne pytanie brzmi: jak są z sobą powiązane w fenomenie wewnętrznej świadomości. Nietzsche przypisuje pierwszeństwo “ciału”.

W zamieszczonym na poprzedniej stronie cytacie głosi się: “by coś poznać trzeba je postrzegać jako obce. Nietzsche dzięki ambiwalencji swojej natury znał z autopsji stany zdrowia - dostojeństwa i choroby - niewolnictwa, przez co mógł je we wzajemnym oddziaływaniu opisywać.

Zauważmy, że przedmiotem ataków Nietzsche’go nie jest sama choroba, lecz nieumiejętność lub niemożność jej przezwyciężenia i podporządkowania jej tego co zdrowe... “człowiek jest bardziej chory, bardziej zmienny, mniej utrwalony niż jakiegokolwiek inne zwierzę... zapewne ważył się też na więcej, więcej się rzucał na nowinki, zuchwiał się więcej... niż wszystkie inne zwierzęta... on wielki eksperymentator..., który o ostateczne panowanie walczy ze zwierzętami, przyrodą, bogami... Jakżeby tak śmiało zwierzę nie miało

być najbardziej zagrożone, najdłużej, najbardziej chore ze wszystkich zwierząt...”<sup>6)</sup>.

Choroba staje się tutaj wręcz tożsama z kondycją ludzką. Pod jednym wszakże warunkiem, że człowiek wykorzysta “nie utrwalenie” własnej natury do kształtowania się na wzór dzieła sztuki, a nie moralności stadnej.

Nietzsche mówi o poznawaniu wyłącznie przez analogię do nas samych. Sam walczył nieustannie z chorobą. “...Wglądnijmy w głąb którejkolwiek rodziny, korporacji. ... społeczeństwa, wszędzie walka chorych ze zdrowymi... nie mogłoby być większego, fatalniejszego nieporozumienia niż gdyby mocni na ciele i duszy poczęli wątpić o swym prawie do szczęścia... Żeby chorzy nie uczynili zdrowych chorymi - oto powinien być najwyższy punkt widzenia na ziemi...”<sup>7)</sup>.

“Zdrowi” wedle Nietzsche’go są rękojmią przyszłości człowieka. Jednym z objawów choroby jest przecenienie wartości świadomości. Nietzsche uznaje fenomeny świadomości za symptomy cielesnego procesu, niekiedy twierdzi, że fizyczne poruszenia są ekspansją świadomego procesu. Krytykuje tradycyjną psychologię czyniącą z rozumu, świadomości, niezależne kontrolujące czynniki w ludzkiej naturze. Świadomość z perspektywy Nietzsche’go nie jest

kontrolującą mocą lecz instrumentem woli, popędów, jest organem jak żołądek “ ...Jeśli ktoś nie może z “dusznym” cierpieniem się uporać, to przyczyna tego nie leży, mówiąc z gruba, w jego duszy, prawdopodobnie już w jego brzuchu. Silny, szczęśliwy człowiek trawi to, co przeżywa... Przy takim ujęciu można być jeszcze najsurowszym przeciwnikiem wszelkiego materializmu...”<sup>8)</sup>.

Widzimy tutaj związek duchowego i cielesnego, wyrażający generalnie zamiar Nietzsche’go przywrócenia człowieka naturze. W tradycji atakowanej przez Nietzsche’go człowiek należał do transcendencji, co w ocenie Nietzsche’go oznacza niebezpieczną chorobę.

Świadomość nie wykonuje ani nie inicjuje działań, nie kontroluje następowania własnych stanów, jest symptomem walki impulsów leżących na dnie istoty człowieka. Jako taka nie ma dostępu do absolutu.

“Problem świadomości występuje dopiero wówczas przed naszymi oczami, gdy zaczynamy pojmować, jak dalece moglibyśmy się bez niej obejść. .. Moglibyśmy myśleć, czuć, chcieć, przypominać sobie, ... działać,, a mimo to nie potrzebowało by to wszystko dochodzić do świadomości. Całe życie możliwe jest bez widzenia się w zwierciadle... Świadomość rozwinęła się w ogóle pod naciskiem



potrzeby powiadamiania się ... jest właściwie tylko siecią łączącą człowieka z człowiekiem. ... Człowiek jak każde żyjące stworzenie myśli ustawicznie, lecz o tym nie wie... świadome myślenie jest tylko najmniejszą częścią tego...”<sup>9)</sup>.

Nietzsche’ańska koncepcja dionizyjskiego “jak pamiętamy” tworzy właśnie więzi między ludźmi, kiedy to na chwilę padają bariery społeczne a pan brata się z niewolnikiem. Dionizyjska więź jest jakimś uzupełnieniem świadomościowej, gdy ta wygasa jako oparta na dominacji, pojawia się nowa w przeżyciu dionizyjskim. Interesujące jest w powyższym fragmencie także twierdzenie przypisujące myślenie wszystkim istotom co czyni problematycznym tradycyjne określenie człowieka jako istoty myślącej.

“...Świadomość nie przynależy właściwie do indywidualnej egzystencji człowieka, raczej do tego, co jest w nim naturą gromadną i stadną, ... każdy uświadamia sobie to, co w nim nie indywidualne... swoja średniość..., wszystko, co się uświadamia staje się płaskie, rozcieńczone..., względnie głupie... Ostatecznie rosnąca świadomość jest niebezpieczeństwem, a kto wśród najbardziej świadomych żyje Europejczyków wie, że jest ona chorobą...”<sup>10)</sup>. Dlatego z wielu powodów, o których była już mowa, warto dodać do nich kolejny, wyjaśniający, czemu Nietzsche mówi o logice muzycznej: “kto

słowami myśli, myśli jak mówca nie jak myśliciel, zdradza to, że w gruncie myśli nie o rzeczach, lecz o stosunku do rzeczy, że myśli właściwie o sobie i swoich słuchaczach”<sup>11)</sup>.

Dekadency filozofowie Sokrates i Platon rozpropagowali znaczenie świadomości jako jedyny środek przeciw anarchii instynktów. Był to czyn, którym ratowali swoje zagrożone przez wrodzone instynkty istnienie. Mało tego, chcieli panować również na owej zewnętrznej płaszczyźnie. Typ kapłański - ascetyczny człowieka, który reprezentują, ucieleśnia życzenie by być kimś innym, by być gdzie indziej. Nie zgadzają się na samych siebie.

Asceta neguje wartość życia - pojmując je jako błąd, który należy wykorzenić - jednocześnie chce żyć i panować. Musi tu być jakaś konieczność..., która tej wrogiej życiu species pomaga ustawicznie do wzrostu i rozwoju - musi tkwić w tym interes samego życia, by taki typ sprzeczności w sobie, nie wymarł... Władza u ressentiment nieczystego instynktu i woli mocy, pragnąc stać się panem nie czegoś w życiu - lecz samego życia... jest to usiłowanie użycia siły celem zatknięcia źródła siły...<sup>12)</sup>. Pojęcie nieśmiertelnej duszy (pochodna chorobliwej cielesności typu niewolniczego) zostaje wykorzystane jako siła zrodzona przez życie dekadentkie do zanegowania wartości życia w ogóle.

Być może jakaś sprzeczność tkwiąca w “życiu” wchodzi tutaj w grę. Wprowadzenie najmniejszego promienia świadomości do “życia” wymaga wiary w coś stałego - w świat nierealny, błędny, transcendentny.

Tyle, że problemem jest tutaj owo ulokowanie “trwałego”. Nietzsche protestuje przeciw sokratejsko-platońskiej lokalizacji “trwałego” w zaświatach.

Nietzsche krytykuje pojęcie substancji - “Ja substancjalnego”. Koncepcja “Ja substancjalnego” była podstawą schematu kategorii rozumu. To ono właśnie jako stałe, niezmiennie było projektowane na rzeczy. Gdyby nie to “ja” nie byłoby trwałości w rzeczach. Ani powodu do oczerniania świata - zmysłowego za jego nietrwałość.

“...musimy obalić atomistykę, której uczyło chrześcijaństwo - atomistykę duszy. Tym słowem niech mi będzie wolno określić ową wiarę, co uważa duszę za coś niezniszczalnego, wiekuistego, niepodzielnego, jako monadę. Jako atom... nie jest to ... rzeczą konieczną wyzbywać się przy tym “duszy” samej..., droga do nowych ujęć hipotezy o duszy stoi otworem... dusza śmiertelna, wielość subiektu, dusza jako ustrój społeczny instynktów...”<sup>13</sup>).

Nietzsche zwraca się przeciw koncepcji “ego” wyłączonego ze strumienia stawania się jako coś bytującego. Tak pojęte “ja” - jako

nieśmiertelna dusza - z jednej strony potrzebuje Boga jako jej ostatecznego celu, z drugiej strony jest podstawą pojęcie prawdy warunkującego współczesną naukę.

Pojęcie podmiotu (lub duszy mówiąc potocznie) służyło typowi niewolniczemu do utwierdzenia się we własnej wartości. Dzięki temu pojęciu mogli słabi i ciemniejsi wyklądać swoją niemoc jako wolność. Nie chcieli dostrzec, że to co pańskie to poprostu pewna ilość siły..., skłonnej do destrukcji, panowania, ucieleśnionej w woli, popędach, chceniu. Ta siła może wydawać się czymś innym... “... tylko dzięki zwodniczości mowy, która wszelkie działanie rozumie jako warunkowane tym, co działa, podmiotem, i mylnie rozumie. Tak samo bowiem jak lud oddziela błyskawicę od jej światła i to ostatnie uznaje za jej czynność - jako działanie podmiotu, który zwie się błyskawicą, tak moralność tłumu oddziela siłę od zewnętrznych objawów, jakby poza silnym istniało obojętne podścielisko, któremu jest pozostawione do woli, objawić siłę lub też nie..., lecz nie ma takiego podścieliska, nie ma żadnego bytu, poza czynieniem, działaniem, staraniem się, czyniciel jest tylko zmyśleniem... czynność jest wszystkim...<sup>14)</sup>.

Nie istnieje zatem pierwszy nieruchomy poruszyciel, będący źródłem ruchu. Stawanie się nie ma początku ani końca, nie jest też kwestią wyboru czy stajemy się czy nie. Mowa w tym przypadku zdaje

się służyć słabym, gdyż pielęgnuje przesady odpowiadające ich interesom: takie jak podmiot, atom. Być może postawa Nietzsche'go eksperymentalna wobec języka i łamiąca go na różne sposoby jest metodą zwalczania stadnego charakteru mowy. Ostatecznie oddzielenie ducha od ciała, przedmiotu od podmiotu jest tylko strategią słabych w walce o władzę.

“... Jeśli uciśnieni, zdeptani, przemocą zgnębieni z mściwej chytrości bezsilnie wmawiają w siebie, pozwólcie nam być innymi, niżli źli - to jest dobrymi, a dobrym jest każdy, kto nie działa przemocą, kto nikogo nie zdraśnie, ... ta roztropność niższego rzędu, przybrała dzięki owemu fałszerstwu..., strój pełnej zaparcia się, cichej wyczekującej cnoty, jak gdyby słabość słabego... była dobrowolnym wysiłkiem, ... czymś z wyboru, zasługą...<sup>15)</sup> .

Słabość jest brakiem siły, niemożnością intensywnego stawania się, zatem nic dziwnego, że patrząc w siebie dostrzega “stałość”. Dla Nietzsche'go trwałość jest tylko wolniejszą formą rozpadu, zasadniczo, opisuje świat jako strumień energii. Stara nauka psychologii ukrywała z oczywistych powodów charakter świata jako stawanie się. Nietzsche odkrywa u spodu każdej domniemanej tożsamości różnicę. Jeśli odnajdujemy w “rzeczach” tożsamość, to jest ona rodzajem wizji potrzebnej do życia danemu organizmowi.

Nietzsche kwestionuje często identyczność, wskazując na unikalny charakter zmian. Neguje istnienie jedności, wszystko jest w ciągłym przechodzeniu jedno w drugie. Ale jak mi się wydaje, należy te twierdzenia relatywizować do typu psychofizycznego wypowiadającego je. Jedność, tożsamość, trwanie jako wyraz typu niewolniczego Nietzsche odrzuca, afirmuje je w przypadku człowieka wyższego.

Jego indywidualność skupia się wokół inaczej pojmowanego "Ja". Nietzsche badając charakter "ego" posługuje się zarówno metodą introspekcji, jak i zmysłowego postrzegania. Nazywa ją zewnętrzną i wewnętrzną fenomenologią, balansuje między tymi metodami. Czasami mówi o fenomenach świadomościowych jako symptomach cielesnego procesu, czasami zaś twierdzi, że fizyczne poruszenia są widzialną ekspresją świadomego umysłu<sup>16)</sup>.

Koncepcje substancjalnego "ja" zastępuje Nietzsche koncepcją jaźni - jako oligarchii impulsów. Tak pojmowana jaźń nie jest stabilną całością - jest czymś co się nieustannie staje. Jaźń przesądza o charakterze danego jestestwa - o jego chceniu, działaniu, myśleniu. Pragnienia i działania nie są przypadkowe, ale powiązane z sobą tworzą określony właściwy danej osobie styl. Bycie... skupione wokół tak pojmowanej jaźni jest do zgłębienia rozumowo. Stany jaźni

stanowią podstawę naszej afirmacji lub negacji istnienia.

Jaspers wyjaśnia, iż stany jaźni nigdy nie są przedmiotem. Prowadzą raczej do doświadczenia samego siebie, tworzą źródło myśli. W przypadku Nietzsche dodaje Jaspers, każdy z rozdziałów jego książek powstaje na tle innego stanu duszy-jaźni. Filozofia jako proste przekazanie tych stanów duszy - jest ich miłością - czyli Wolą Mocy<sup>17)</sup>.

Ta jaźń ufundowana jest na ciele - ma cielesny charakter. Nietzsche nazywa ją również "twórczym ja" - które ocenia, mierzy wartości "rzeczy". W ten sposób Nietzsche przeciwstawia się całej tradycji zachodu uśmiercającej "ciało" na rzecz transcendencji. Chorobliwość "ciała" właściwa europejskiej kulturze była źródłem wiary w Boga. Mylnie zinterpretowano sytuację, w której "ciało" przesyłało rozpaczliwe komunikaty, - traktując je jako głos zaświatów. Rozpacz "ciała" rodzi potrzebę zaświatowej realności. Nietzsche odrzuca tradycyjną psychologię oddzielając rozum, ducha od ciała. W rzeczywistości twierdzi Nietzsche są one jego instrumentem. Posługując się, co ciekawe, polityczną metaforyką Nietzsche'go opisuje człowieka jako reżim, w którym rządzi jaźń wykorzystując instrumenty zmysłów i ducha do celów absolutnego panowania. Mam wrażenie, że dotykamy tutaj ponownie koła; jaźń jest taka jak

porządek polityczny, który ją kształtuje, a porządek polityczny jest wyrazem jaźni. (jest taki, jakim jest jaźń).

Dionizyjski ideał głoszony przez Nietzsche'go - to rodzaj afirmacji zwierzęcej wspaniałości wyrażającej prymat ciała. Nietzsche, jak już pokazywałem, przeprowadza krytykę psycho-fizjologiczną europejskiej cywilizacji i postuluje biologiczną regenerację zepsutego Europejczyka - zdominowanego przez niewolniczy typ człowieka.

Niekiedy Nietzsche wyraża przekonanie, że duchową idealność można zredukować do fizjologicznych potrzeb lub co najmniej pojmować ją przez analogię do organów wewnętrznych np. ducha przez analogię do żołądka: "... To rozkazujące coś, zwane przez lud duchem, chce władać w sobie i wokół siebie, chce czuć władzę, od wielości dąży do jedności, ma skupiającą kielzającą żądze panowania. Potrzeby i mowa jego są.. te same, jakie przypisują fizjologowie wszystkiemu co żyje, rośnie, rozmnaża się. Zdolność ducha do przyswajania sobie wszystkiego obcego przejawia się w silnej skłonności ku upodobaniu nowego do starego, ku upraszczaniu rozmaitego, ku przeoczeniu lub odpychaniu zasadniczo sprzecznego. Mówiąc obrazowo istnieje najwięcej podobieństwa jeszcze ducha do żołądka..."<sup>18)</sup>.

Nietzsche zasadniczo jednak zmierza do syntezy ducha i



instynktów w stylu Goethego - bez instynktów duch degeneruje się - do koncepcji zaświatów, której mocą typ niewolniczy zwalcza typ udany.

Nietzsche zastanawia się, czy cała ewolucja ducha nie jest tylko ogniwnem ewolucji wyższego ciała. Namiętności w ujęciu Nietzsche'go są niezbędne do wyższych osiągnięć, gdyż stanowią znaczące źródło energii. I tak erotyczny popęd sięga zdaniem Nietzsche'go szczytów umysłowości. Nietzsche proponuje wychowanie zmierzające do przekształcania ciała. We współczesnej Nietzsche'mu Europie jedynie niektórzy artyści nie zgubili tropu, którym życie postępuje, kochali ciało i rzeczy świata tego.

Osiągali do dzięki jaźni w obrębie której dokonała się szczęśliwa integracja popędów. Nietzsche przypuszcza, że niektórzy są kilkoma osobami - większość nie jest żadną Wyodrębnia trzy typy ludzi: ci, u których dominuje jedna namiętność - wszystko służy tu jednemu celowi. Jest to najwyższa forma zdrowia.

Do drugiej grupy należą ci, u których ścierają się opozycyjne namiętności w jednej piersi, przeciwieństwo zdrowia, przykład wewnętrznej dezintegracji. Chyba, że jedna z namiętności opanuje pozostałe. Trzeci typ - tworzy wielość namiętności, które nie są w opozycji do siebie, gdy współpracują ze sobą, gdy tworzą najbardziej interesujące osobowości,

Powyższe różnice pozwalają mówić o słabej i silnej woli. Silne charaktery to te, w których dominuje jedna namiętność - pozostałe są odmiana słabości.

W "Ecce Homo" Nietzsche opisuje siebie jako przykład: "nasze odległe przeznaczenie rządzi nami - nawet gdy tego nie widzimy. Przesiewamy ludzi, wydarzenia, wszystko w imię przyszłego zadania..." Tyran mówi w nas... ukryte przeznaczenie stawania się tym, czym się jest... wzrastania innych impulsów wokół jednego centralnego, urzeczywistniającego się..."

Każda wielka namiętność jest czymś w rodzaju oświecającego despotyzmu. Wiele ofiar zostało poświęconych zanim impulsy nauczyły się tolerować inne popędy. Impuls-popęd, który przez lata praktyki wcielił wysoki stopień inteligencji nazywa Nietzsche instynktem, cnotą, talentem. Nieświadomy automatyzm jest założeniem każdego mistrzostwa w sztuce życia. O charakterze instynktownym danego indywiduum przesądza dziedziczenie. Możemy zmieniać nasze maski, zawiera się w nas być może wiele osób, okoliczności kształtują je w czas. Ale centrum naszej osobowości jest częścią fatalności - niepodatną na żadne wpływy.

To jest owo "ja" - zawierające odpowiedź na nie zadane jeszcze pytanie. Na tym "Ja" opiera się potęga autorytetu, wypowiadającego

świadomie to, co inni przeczuwają instynktownie.

Jaźń określa nasze doświadczenie bólu i przyjemności, dyktując “Ja” kiedy ma odrzucać ból a kiedy przyjemność. Myśli służą, co zostało już powiedziane, ciału - jaźni. Dlatego zatem zwracają się przeciw ciału negując jego realność. Bo zahamowana została możliwość “wypowiadania się” instynktów na zewnątrz, ich twórczość została zablokowana. Jeśli ciało nie może tworzyć poza sobą dąży do anihilacji. Chore ciało - typu niewolniczego tworzy legendę bezcielesnej duszy jako reakcje na aktywność i twórczość wyższego typu. Reesentiment skierowany jest przeciw tym, którzy posiadają to, czego nie posiada typ niewolniczy<sup>19)</sup>.

Nietzsche “redukując” człowieka do ciała nie czyni z ciała maszyny ani instrumentu do zdobywania przyjemnych doświadczeń i unikania przykrych doznań. Nietzsche nie jest hedonikiem. Przyjemność nie jest dla niego celem działania, raczej czymś ubocznym, towarzyszącym dążeniu do zwiększania mocy. W ujęciu Nietzsche’go cierpienie nie jest antyteza przyjemności. Nie jest czymś, czego należałoby unikać, należy do działania. Cierpienie ma być bodźcem do życia.

Nietzsche uznaje zajmowanie się cierpieniem przez dotychczasowych metafizyków za naiwność a dążenie do wieczystego

szczęścia za nonsensowne. Nietzsche nie uważa przyjemności i cierpienia za ostateczne wartości. Stawianie problemu przyjemności i cierpienia na głównym planie wskazuje na chorobę tego, kto dokonuje takiej hierarchii wartości.

Powracamy do dwóch antagonistycznych postaw wobec cierpienia symbolizowanych przez przeciwieństwo Dionizosa i Ukrzyżowanego. Problemem jest tutaj znaczenie cierpienia dionizyjskie czy chrześcijańskie.

Ideał ascetyczny dotąd formułował jako jedyny formułował cel - znaczenie - sens cierpienia człowieka. Gdyby nie ideał ascetyczny, człowiek nie miałby żadnego sensu. Pytanie, po co w ogóle człowiek?! Poza ideałem ascetycznym pozostało bez odpowiedzi.

“Ideał ascetyczny znaczy właśnie to, że czegoś brakło, że olbrzymia luka otaczała człowieka, że nie umiał on samego siebie usprawiedliwić, potwierdzić, cierpiał z powodu problematyczności swojego istnienia...”<sup>20)</sup>.

Nietzsche ma tutaj na myśli człowieka stadnego, niezdolnego do afirmacji samego siebie, nie radzącego sobie z cierpieniem i okrucieństwem istnienia.

“... brakowało odpowiedzi na okrzyk pytający po co cierpienie? Człowiek to najbardziej do cierpienia przywykłe zwierzę..., on go

chce... szuka go, ... ale pod warunkiem, że mu się wskaże... cel cierpienia... Ideał ascetyczny nadał mu sens...<sup>21)</sup>.

Sensem jest zbawienie duszy nieśmiertelnej w nagrodę za życie zgodne z moralnością stałą po dokonaniu się sądu ostatecznego - i dopuszczenie do obcowania z Bogiem.

“... Nie można w żaden sposób... ukryć, co wyrażało całe to chcenie..., ta nienawiść przeciw temu co człowiecze..., przeciw temu co zwierzęce, ... przeciw temu, co materialne..., wstręt do zmysłów, do rozumu..., strach przed szczęściem i pięknnością..., pożądanie ucieczki przed pozorem, zmianą, stawaniem się, śmiercią, ..., pożądaniem, to wszystko oznacza niechęć do życia..., wolę nicości...”<sup>22)</sup>.

Ważny jest sygnalizowany w powyższym cytacie “brak”. Demaskuje on podłoże psychologiczne ideału ascetycznego. Ideał ten nie wyrasta z poczucia pełni, integralności, jednolitej jaźni symbolizowanej przez koło. Jest raczej koniecznością wiązania się z jednym biegunem przeciwieństw i negowaniem drugiego jako nic niewartego, bo będącego nieosiągalnym.

“Ideał ascetyczny panował dotąd nad całą filozofią, bo przyjmowano prawdę jako byt. Jako Boga, jako najwyższą instancję, bo nie śmiano uczynić prawdy problematem. Czy rozumienie to nie

śmiano? Od chwili, gdy zaprzeczona została wiara w Boga ideału ascetycznego, istnieje też nowy problemat: wartości prawdy..., trzeba wartość prawdy na próbę poddać w wątpliwość...”<sup>23)</sup>.

Nietzsche zatem konfrontuje pojęcie bytu i stawania się. Kategorie, w oparciu o które budowali swoje filozofie Parmenides i Heraklit.

Tradycję parmanidejską (może Zaratustrańską) kontynuowali Sokrates i Platon. Platońska idea dobra, bytu niezmiennego, trwałego, tożsamego, z sobą samym została przekształcona w tradycji chrześcijańskiej w koncepcję osobowego Boga.

“Ja” właściwe niewolniczemu - reaktywnemu typowi człowieka zostało jako substancja nieśmiertelna (dusza) wyprojektowane w świat rzeczy i w koncepcję Boga. Stało się tym samym podstawą kategorii rozumu: absolutu, podmiotu, przedmiotu, istoty, substancji, jedności. Bóg oznacza z tej perspektywy królestwo idei Moralności, Prawa, Autorytetu, Postępu, Szczęścia.

Nietzsche był przekonany, że dotychczasowa metafizyka bazowała na fundamentalnym oszustwie, ugruntowanym w naturze myślenia. W celu myślenia i wnioskowania konieczne jest przyjęcie kategorii trwałości i istoty. Pojęcia istoty, trwałości są częściami naszej perspektywy i jako takie nie mogą służyć za dowód istnienia tego, co

trwale i niezmiennie<sup>24)</sup>.

Zgodnie z przekonaniem Nietzsche'go wszystkie "rzeczy" są zanurzone w nieustannym strumieniu stawania się, zaś wszelkie formy stałości są złudzeniem. Ludzka wiedza ugruntowana jest na fikcji trwałości i istoty.

"Surowo sądząc, nie ma żadnej nauki bez a'priori... Zawsze wprawdzie musi istnieć filozofia, wiara, by wiedza mogła z niej wyciągnąć kierunek, sens, granicę, metodę praw do istnienia. To na czym nasza wiara w naukę spoczywa to wciąż wiara metafizyczna. My antymetafizycy, my poznający, my bezbożni i my także swój ogień czerpiemy jeszcze z owego pozoru, który wzniciła tysiąc lat licząca wiara, owa wiara chrześcijan, że Bóg jest prawdą, że prawda jest boska... Lecz cóż jeśli coraz wiarygodniejszym się staje..., że Bóg sam okazuje się naszym najdłużej trwającym kłamstwem..."<sup>25)</sup>.

Widzimy teraz wyraźnie, dlaczego problem moralny jest ważniejszy niż problem epistemologiczny: żeby badać prawdę trzeba wiary w jej wartość. Powyższy cytat pokazuje również to, o czym wielokrotnie mówiłem. Związek Nietzsche'go z chrześcijańską tradycją. Ostatecznie odsyła również do typu niewolniczego jako źródła ideału ascetycznego.

"Nauka i ideał ascetyczny stoją na jednym gruncie, tj. na

jednakim przecenianiu prawdy (właściwie na jednolitej wierze, że prawda nie da się ocenić ani krytykować)... sztuka..., w której właśnie kłamstwo się uświęca wola złudy... jest bardziej zasadnicza... przeciwstawiona ideałowi ascetycznemu: tak odczuwał to instynkt Platona, największego wroga sztuki, jakiego Europa wydała... Platon przeciw Homerowi, oto cały antagonizm... tam zaświatowiec, wielki potwarca życia, tu tego życia bóstwiciel, natura złota”<sup>26)</sup>.

Typowi niewolniczemu reaktywnemu brak czegoś istotnego. “... z fizjologicznego punktu widzenia stoi nauka na tym samym gruncie, co ideał ascetyczny, pewne zubożenie życia jest tu, jak tam założeniem, ochłodzenie uczucia, zwolnione tempo. Dialektyka zamiast instynktu...”, przelewna siła, pewność życia, przyszłości znikły...”<sup>27)</sup>. Jej obrazu dostarcza “Iliada” Homera. To bogowie są częścią natury - bardziej przypominają ludzi niż stwórcę. Bogowie są “w świecie” - natura jest pełna bogów, zasługuje przeto na zachwyty. Zeus płodzi potomstwo z ziemskimi kobietami, podział na bogów i ludzi pozostaje niepewny, nie jest do końca jasne u Homera czy człowiek, którego spotyka się, jest śmiertelnikiem czy bogiem. Bogowie są zmysłowi, namiętni, rozkochani w ziemskim życiu. Ich obecność czyni życie wartym życia.

Nie negują życia, mimo jego nietrwałego charakteru, afirmują



wszechobecne stawanie się.

Antynomia trwałości i stawania się zaznacza ciągłą obecność w myśleniu Nietzsche'go... Obecność tej sprzeczności zmusiła Nietzsche'go do refleksji nad jej statusem.

Pojęciowe wyklęcie stawanie się. Pisał Nietzsche w 1888 r. pochodzi z wiary, że jesteśmy nie tylko w stanie formułować pojęcia, ale także wynika z przekonania, że pojęcia desygnują istotę rzeczy i ją rozumieją<sup>28)</sup>.

Nietzsche uważał, że charakter świata jako stający się jest niemożliwy do sformułowania. Poznanie i stawanie wykluczają się. Zatem poznanie musi być czymś jeszcze, wolą czynienia poznawalnym - pewien rodzaj stawania się musi sam tworzyć oszustwo trwałości - istoty”.

Gdyby teraz odnieść słowa o wykluczaniu się stawania i trwałości do dwóch zasadniczych typów ludzkich pana i niewolnika okaże się, że jeden z konieczności musi być bliżej życia, natury czy stawania się, drugi zaś musi je negować - ich wzajemne powiązanie wyraża jakoś Wolę Mocy.

Stawanie się pojmuje Nietzsche jako rezultat pragnienia odkupienia od cierpienia przez pierwotną jedność - generującą przy tym zjawiska. Zaznaczają się w tym ujęciu dwa sprzeczne motywy: - z

jednej strony stawanie się jako tęsknota pierwotnej jedni za odkupieniem, z drugiej - stawanie się jako oszukańczy teatr lalek - wyrażający radość z tworzenia i niszczenia dziecka symbolizującego czas<sup>29)</sup>.

Druga koncepcja jest późniejsza.

Stawanie się jest równoznaczne z przebiegiem czasu. Czas istnieje o tyle, o ile jeden moment pożera drugi. Dziecko - pożera ojca i proces ten powtarza się. Przeszłość i przyszłość przemijają niczym marzenie, terażniejszość jest granicą bez rozciągłości, bez substancji. Czas u Nietzsche'go zdominowany jest przez przeszłość. Tylko poprzez likwidację tego, co przyszłe może wydarzyć się przeszłość. Przeszłość możliwa jest dzięki temu, że przyszłość przygotowuje jej materiał do pożarcia. Nietzsche'go interesuje moment pożerania w stawaniu się - dlatego kładzie nacisk na przeszłość<sup>30)</sup>. Tylko to, co pożera terażniejszość jest godne namysłu. Przyszłość odchodzi w przeszłość a terażniejszość pozostaje arbitralną granicą między nimi.

Stosunek do "było", do przemijania, okaże się być może największą różnicą między typem niewolniczym a typem pańskim. Będę się tym zajmował przy analizie "Tako rzecze Zaratustra".

Na razie zauważmy, że typ dekadencji niezdolny jest do zapominania. Wszystko w nim krwawi i cierpi. Naturalna w tych

warunkach jest tęsknota za rewanzem. Resentyment wypływa z chęci zagłuszenia bólu. Poszukuje się winnego, na którym można wyładować negatywne emocje. Winnym ostatecznie okazuje się stawanie się - nieodwracalna "byłość".

Rewanż oznacza w tym wypadku zwrot chorej woli przeciw "było". Skoro to co "było" stać się znowu nie może. Neguje się w ogóle realność stawania się - jako niemoralnego, niedobrego - winnego.

Nietzsche zamierza przywrócić stawaniu się jego niewinność. Nie chodzi przy tym o niewinność chłopięcej zabawy; gdzie wina jest nieuświadomiana, lecz o świadomość niewinności - wypływającą z przekonania o nieistnieniu transcendencji, w oparciu o którą można by życie czerpać". Nikt nie dał człowiekowi jego cech, ani Bóg, ani społeczeństwo, ani rodzice, ani on sam. Nikt nie odpowiada za to, że żyjemy w tym a nie innym miejscu. Nie jesteśmy rezultatem intencji czy woli... Nie ma żadnego celu, znaczenia ze względu na który moglibyśmy ponosić odpowiedzialność. Nikt nie może wierzyć, sądzić, porównywać całości bądź jej zaprzeczać - bo nie istnieje poza całością. To konstytuuje niewinność stawania się<sup>31)</sup>.

Cel oczywiście w Nietzsche'ńskiej koncepcji stawania pojawi się, wola nie może być bezcelowa. Ale nie jest to cel transcendentny

wobec życia. W tym wypadku jak i w pozostałych ważne jest u Nietzsche'go, skąd pochodzi wola czy z nadmiaru - pełni czy z niedoboru siły?

Mimo koncepcji stawania się Nietzsche uważa, że działanie wymaga założenia istnienia trwałości. Lub inaczej, w stawaniu pojawia się jakoś trwanie. Nietzsche'go próba nowego ujęcia relacji istoty (trwania) i stawania się wiąże się z zamysłem odwrócenia Platonizmu. Platon pojmował to, co jest naprawdę jako byt, coś statycznego, trwałego, niezmiennego. Stawanie się oznaczało dla niego nierealność, świat pozoru, który eksploatuje sztuka. Nauka jako nieskończenie więcej warta zajmuje się ideami - bytami niezmiennymi, wiecznymi, boskimi. Dla Platona realność i prawda są wyłączone z królestwa tego co zmysłowe. Nietzsche przeciwnie. Im coś jest dalsze od tego, co prawdziwe, bytujące, (w sensie platońskim - mój kom.), tym to coś jest czystsze, piękniejsze, lepsze. "Życie pośród pozoru jako cel"<sup>32)</sup>. Oto niemal definicja hasła: odwrócenie Platona.

Nietzsche kwestionuje platońskie przekonanie, że prawda prawdziwe bycie może być osiągnięte na drodze poznania. Skoro stawanie się jest tym co "jest", sztuka jest bliższa istocie życia niż nauka.

"Widzimy, że wiedza spoczywa na wierze, ... że prawda jest

potrzebna... Ta bezwzględna żądza prawdy: czymże jest ona? Jest to postanowienie, by nie dać się łudzić? ... dlaczego nie łudzić siebie? .. uważamy, że podleganie złudzeniom jest szkodliwe, niebezpieczne... Cóż wiemy o charakterze istnienia, by rozstrzygać czy większa korzyść jest po stronie bezwzględnej ufności czy nieufności? Gdyby jednak to drugie?... Dlaczego nie łudzić się..., życie zbudowane jest na pozorze, na błędzie, oszustwie, samozaślepieniu..., żądza prawdy mogłaby być ukrytą żądzą śmierci? W ten sposób pytanie po co nauka? - prowadzi na powrót do pytania po co w ogóle moralność, jeśli życie, natura, dzieje się niemoralnie?...<sup>33)</sup>.

Presokratyczni Grecy a także artyści wiedzieli, że należy zatrzymywać się na powierzchni, na pozorze, cenić ułudę zmysłów, to oznaczało dobre rozumienie życia.

“Może prawda jest kobietą i ma powody nie odsłaniania spojrzeniem swych głębi” Może imię jej, mówiąc z Grecka jest Baubo?

<sup>34)</sup>

Sokrates i Platon uważali, że opisują jedyny prawdziwy świat - wymagali zatem powszechnej zgody co do jego charakteru. Przedstawiali świat idei jako odkryty dzięki bezinteresownemu dążeniu do prawdy. W gruncie rzeczy zaś byli adwokatami z góry powziętych

przekonań. Nietzsche demaskuje interesowność takiego wykładu świata. Dlatego właśnie zajmuje się genealogią - by odsłonić pochodzenie i mechanizmy powstawania poglądów, których autorzy chcą ukryć problematyczność. Nietzsche sprzeciwia się, gdy dogmatycy usiłują prezentować dany pogląd nie jako produkt określonej osoby, lecz jako rezultat niezmiennych cech świata. Dogmatycy uważają, że ich prawdy są dobre dla każdego.

Nietzsche odwrotnie, mówi: "Mój sąd jest moim sądem i nikt do niego nie ma prawa". Nietzsche domaga się, by go wysłuchano, ale nie żąda, by akceptowano jego poglądy bezwarunkowo. Dawni metafizycy nie mają odwagi przyznać, że poglądy, które przyjmują, są warunkami ich przetrwania, ale wcale nie muszą być warunkami istnienia innych. Nietzsche nie wierzy, by istniał jeden sposób życia dobry dla wszystkich.

Nietzsche pyta się, w jaki sposób negowany przez Platona świat zjawisk może być fałszywy wobec świata realnego? skoro "świat realny" czerpie swoje istnienie ze świata zjawisk. Metafizyka platońska została ufundowana na pragnieniu odrzucenia świata zmysłowego. Stąd dążność jej twórców do oczyszczenia, uduchowienia, pojęcia jakimi się posługują, stają się bezkrwiste, bezcielesne. Metafizyk będący pod wpływem ideałów ascetycznych

wytwarza przepaść pomiędzy “Światem realnym a światem zmysłów”.  
To co było najniżej - idee - typ kapłański stawia najwyżej.

Po dokonaniu odwrócenia platonizmu, zmysłowe - pozorne zajmuje najwyższe miejsce w hierarchii “prawdziwości”, ponadzmysłowe zostaje umieszczone na jej dole. Wyrażenia “wysoki, szczytny” - łączą się u Nietzsche’go z ziemią, z wartościami życiowymi. Hierarchia, o której mowa, jest możliwa tylko z pewnej perspektywy. Spojrzenie Nietzsche’go, to spojrzenie z góry i z dołu, spojrzenie dekadenta i tego, kto daje nowy początek. Nietzsche patrzył na życie z perspektywy zarówno chorego, jak i ozdrowionego.

Dla Nietzsche’go jego własna choroba była manifestacją metafizycznej zasady światowych przeszkód. Każde indywidualum spotyka ograniczenia i trudności zarówno w sobie samym, jak i ze strony świata dookolnego. Istotne, jaki czyni się użytek z choroby, czy prowadzi ona do afirmacji życia (a zatem, przezwyciężenia choroby), czy jego negacji.

W Nietzsche opisie człowieka znaczenia nabiera medyczny punkt widzenia zdrowia i choroby. Siła i słabość stają się kryteriami wartości. Nietzsche opisując proces zdrowienia - stawania kim się jest, mówi o realizowaniu własnej jaźni.

“Góra” i “dół” to metaforyka zakorzeniona w ciele. Nietzsche

często mówi o poczuciu ciężkości i lekkości związanym z doświadczeniem własnego ciała. To doświadczenie odnosi się jakoś do dziedzictwa po ojcu i matce. Nietzsche powiada w pewnym momencie w "Ecce Homo": jako ojciec umarłem już, jako matka żyję i dojrzewam. Nietzsche doświadcza "swobody lotu" niczym Euforion, którego siła pochodziła od "matki ziemi". Z wzlotami aż do niebios wiązało się ostrzeżenie ojca "zabronione tobie latać". Ojciec ostrzega: tylko na ziemi znajdziesz moc, która wyrzuci cię w górę. Jeśli dotkniesz ziemi jako syn ziemi, to siły twoje będą odnowione"<sup>35)</sup>.

Po usunięciu platońskiego prawdziwego świata pozostaje puste "miejsce na górze". Przewyciężenie platonizmu niesie ze sobą decyzje o przekształceniu człowieka. Wraz z platonizmem kończy się dotychczasowy człowiek. Nietzsche'ańską odpowiedzią na ten stan rzeczy jest koncepcja nadczłowieka, czyli tego, kto wyrasta ponad dotychczasowe platońskie określenie istoty ludzkiej.

Kim jest nadczłowiek poznamy po charakterystyce ostatniego człowieka - sugeruje Heidegger<sup>36)</sup>. O tym będę oczywiście jeszcze mówił. Na razie niech to zdanie będzie usprawiedliwieniem dla charakterystyki typu niewolniczego.

Odwrócenie Platona oznacza afirmację cielesności wraz z jej podstawowym warunkiem tj. perspektywicznością. Organiczna istota



tworzona jest przez wielość poglądów, z których każdy ma swoją perspektywę. W świecie organicznym, z definicji perspektywicznym, pojawia się nieokreśloność i pozór. Każdy z popędów walczy o narzucenie innym własnej optyki, utrwalenie panowania jednego z nich oznacza powstanie np. “rzeczy”, “przedmiotu”<sup>37)</sup>.

W świecie organicznym, właściwym królestwie człowieka, zaczyna się błąd. To co pokazuje się na horyzoncie istoty żywej jest pozorem. Prawda, prawdziwe bycie jest utrwaleniem pewnej perspektywy, jest pozorem, który doszedł do panowania. Stąd definicja “prawda jest rodzajem błędu bez którego dany gatunek istot nie może żyć”.

Nietzsche mówiąc “pozór” ma na myśli rzeczywistość, realność rzeczy. Zatem nie należy mówić, twierdzi Heidegger, realność jest czymś pozornym, lecz bycie realne perspektywicznie jest stwarzaniem pozoru<sup>38)</sup>.

Przeciwieństwo świata prawdziwego i pozornego znane jest od początków historii filozofii. Heidegger uznaje, że Nietzsche’ańska wykładnia platońskiej nauki jest mało subtelna, ale mimo to wydobywa coś istotnego<sup>39)</sup>.

Nietzsche’ańska krytyka chrześcijaństwa, jako odmiany

platonizmu opiera się na tej wykładni. Co ciekawe, Heidegger twierdzi, że nie ma na celu postawić na miejscu chrześcijańskiej wykładni świata innej i zastąpić chrześcijańskiego Boga innym. Wychodzi z tego, by tę różnicę między prawdziwym i pozornym określić wedle jej pochodzenia<sup>40)</sup>.

Zgadzam się o tyle, że Nietzsche zamierzał zachować chrześcijaństwo, ale nie na jego dawnym miejscu tj. nie na "górze". Jak mi się wydaje, relacja panowania według Nietzsche'go powinna zostać zamieniona! Przeciwieństwo Dionizosa i Ukrzyżowanego mogłoby sugerować coś na kształt "dualizmu" w filozofii Nietzsche'ańskiej.. Pytanie brzmi teraz, czy mimo tego "dualizmu" filozofia Nietzsche'ańska stanowi całość? Czy całościowy pogląd Nietzsche'go na świat zbudowany jest wyłącznie na tradycji presokratycznej filozofii? (z wyłączeniem tradycji chrześcijańskiej!). Wydaje mi się, że koncepcja Nietzsche'ańska świata w całości zawiera jako konstytutywną cechę, walkę tych dwóch tradycji - będącą wyrazem Woli Mocy (a to jest chyba monizm).

Platońska koncepcja prawdy w sensie trwałości, stałości, nieprzemienności jest iluzją - ponieważ świat staje się. Chociaż życie polega na zachowaniu siebie i trwaniu. To co warunkuje życie, to trwałość. "Świat w prawdzie" jest stającym się. Nie ma nic trwającego

w sensie niezmiennego bytu. Tutaj następuje zderzenie najkrótszego i najbardziej przemijającego z trwałym niezmiennym.

Życie nie jako trwałe, niezienne, lecz jako wiecznie zmieniające się. Symbolizowane przez węża - pierścień - siebie samego chcącego koła. Wąż jest niebezpieczeństwem Zaratustry<sup>41)</sup>.

Nietzsche zwraca się przeciw koncepcji bytu jako najwyższej wartości. Prawda ujmująca ten byt nie jest najwyższą wartością. Prawda tak pojmowana jest iluzją, warunkującą życie. A także podstawą wiedzy i poznania, które z kolei wyznaczają istotę człowieka zachodu.

Odwrócenie wartości prawdy oznacza także zanegowanie wartości tego typu człowieka. Czym dla Nietzsche'go jest poznanie pyta Heidegger i odpowiada: poznanie jest schematyzowaniem, nadawaniem chaosowi formy i regularności w stopniu wyznaczanym przez naszą praktyczną potrzebę!<sup>42)</sup>

Chaos to nie tylko to, co nieuporządkowane - lecz także bezład, gmatwanina. Chaos jako sposób poruszania się. Człowiek jako istota cielesna jest chaosem<sup>43)</sup>.

To ciało jest tym co najważniejsze. Jako coś, co doświadcza strumienia życia. Jako zanurzone w życiu. Chaos naszych odczuć jest

tylko fragmentem chaosu świata.

Tak pojmowany świat może oddać jedynie sztuka - jako obraz nadwyżki zdrowia, objaw kwitnącej cielesności. Chaos oznacza świat w całości - jako tworzący i niszczący arenę tworzenia prawa i bezprawia. Ten chaotyczny świat człowiek usiłuje schematyzować - dostosowywać do swoich praktycznych potrzeb. A to oznacza tworzenie trwałości<sup>44)</sup>.

Tym samym powraca antynomia stawania się i trwania. Uzasadnionym wydaje się być pytanie Heideggera o źródło ich jedności<sup>45)</sup>.

Być może poszukiwanie owego źródła pozwoliłoby odnaleźć podłoże tragedii polegającej na nieustannej jednostronności antagonistów. Jego symbolem jest koło.

Zatem wracamy do przeciwieństwa tragicznego i sokratycznego poglądu na świat. Sokrates zapoczątkował tendencję do racjonalizowania życia, tzn. starał się uczynić je maksymalnie dostępnym dla rozumu. Kulturę scjentystyczną zainicjowaną przez Sokratesa wyróżnia wyłącznie zainteresowanie wnioskami, sądami, pojęciami. Jeszcze Parmenides prezentował swoje poglądy w postaci poematu. Ale jego następca Zenon z Elei rozwinął już argumenty dla

wsparcia swoich poglądów. Zainteresowanie dla argumentów wzrosło jeszcze za czasów Sokratesa i sofistów. Sokrates zamknął proces oddzielenia poezji i filozofii. Homer postrzega świat poetycko - nie ma w jego utworach śladów mechanistycznej koncepcji świata. Homer zezwala zrobić człowiekowi coś głupiego irracjonalnego bez roszczenia, że gdybyśmy znali dość faktów, byłibyśmy w stanie temu czemuś zapobiec. Sokratejska racjonalność wynikała przede wszystkim z psychicznego pragnienia przetrwania wobec horroru egzystencji<sup>46)</sup>.

Sokrates wierzył w wiedzę i jej nieskończone możliwości - był przekonany o możliwości osiągnięcia powszechnego szczęścia leczącego "rany istnienia". Fundamentem jednak tej kultury było "nieszczęście" czyli niewolnictwo. Uzmysłowanie niewolnikom ich praw wpisane w zasadę równości oznaczało jej koniec.

Również Diderot podzielał Sokratejską wiarę głosząc: "Zdobyta wiedzę należy przekazywać innym, by przyczynić się do rozszerzenia dobrobytu ludzkości"<sup>47)</sup>.

Kultura sokratyczna potrzebuje do realizowania wizji ziemskiego szczęścia technologii opartej na nauce. Goethe znajdujący się na antypodach tego światopoglądu pisał: "Czytając

encyklopedystów mam wrażenie, jakbym znajdował się w fabryce włókienniczej między szpulkami i nićmi.

Dzisiejsza kultura sokratyczna stoi wobec rewolucji spowodowanej nie dotrzymaniem obietnicy powszechnego szczęścia mimo wysiłków nauki i technologii - konkluduje<sup>48)</sup>.

W ramach kultury sokratycznej zakłada się, że problemy o których mówi tragedia, mogą zostać rozwiązane przez rozum i społecznymi środkami.

Tragedia oferuje jak pamiętamy metafizyczne ... pocieszenie. I być może postawa wobec horroru egzystencji różni najbardziej dwa typy kultury i dwa typy człowieka - pana i niewolnika.

Nietzsche jako zwolennik poglądu tragicznego neguje przekonanie, że rozum jest jedynym i wystarczającym instrumentem prawdy. Nietzsche wiąże logikę z biologizmem. Jego zdaniem zaufanie do rozumu daje w efekcie powody spełniające role zachowujących życie fikcji. Człowiek projektuje te prawdy by przetrzymać konfrontację z chaosem - rozumianym jako rozpad arystotelesowskiej zasady sprzeczności.

“Potwierdzenie i zaprzeczenie jednego i tego samego nie jest nam dane. Jest to subiektywna zasada, nie wyraża się w tym konieczności lecz tylko niemożliwość. Albo twierdzimy przez nią coś

tyczącego się rzeczywistości, bytu, jak gdybyśmy o tym skądinąd już wiedzieli, mianowicie, że nie mogą mu być przypisane atrybuty przeciwne. Tedy logika byłaby imperatywna, nie do poznania tego, co jest prawdą, lecz do ustanowienia i dopasowania świata, który powinniśmy uważać za prawdziwy.

Krótko mówiąc kwestia stoi otworem, czy aksjomaty logiczne są zgodne z rzeczywistością lub czy też są miernikami i środkami do stworzenia rzeczywistości... na nasz użytek. Żeby twierdzić pierwsze należałoby znać już byt, co zgoła nie ma miejsca. Zasada ta nie zawiera przeto kryterium prawdy, lecz imperatyw tego, co powinno dla nas uchodzić za prawdę...<sup>49)</sup>.

Nietzsche wskazuje, że zasada sprzeczności spełnia po prostu funkcję ułatwiającą przetrwanie gatunkowi ludzkiemu. Logika formułuje nasze życzenia co do tego, co chcielibyśmy uważać na prawdę. Nietzsche usiłuje pisać historię czystego rozumu. Dotąd mściciele brali obecne formy rozumu za coś stałego, absolutnego, zapoznawali to, że rozum przechodził długą ewolucję. Zakładali istnienie stałego elementu w świecie, tymczasem Nietzsche odsłania świat jako strumień energii.

“Jeśli się przypuści, że nie istnieje takie A identyczne same z sobą, jakie przypuszcza każde twierdzenie logiki (i matematyki), że A

jest już pozorem, tedy już założeniem logiki byłby tylko świat pozorny... “Rzecz” oto właściwy substrat A: nasza wiara w rzeczy jest założeniem wiary w logikę. “A” z logiki jest jak atom, rekonstrukcją “rzeczy”. Jeśli tego nie pojmujemy i czynimy z logiki kryterium prawdy, jesteśmy na drodze do uważania za realność wszystkich owych hipotez: substancji, predykatu, przedmiotu, podmiotu... W rzeczywistości logika (jak i arytmetyka i geometria) stosuje się tylko do istotności wyobrazeniowych, któreśmy stworzyli. Logika jest usiłowaniem zrozumienia świata rzeczywistego według stworzonego przez nas schematu bytu, lub ściślej uczynieniem go podatnym do sformułowania, obliczania”<sup>50</sup>).

Poza schematem logiki świat jest chaosem - strumieniem energii. Rozum zdaniem Nietzsche jest w świecie wyjątkiem nie zasadą, a jego źródła są irracjonalne. Nietzsche przyznaje, że postrzegamy pewną regularność i powracające podobieństwo w biegu wydarzeń. Dokonuje się to za sprawą schematyzowania, narzucania regularności i form odpowiadających naszej praktycznej potrzebie.

U podstaw tego procesu leży wiara w “Ja” - uważana za substancjalne i projektowane jako takie na rzeczy. To “Ja” jest źródłem identyczności - niezbędnej do myślenia, wyciągania wniosków. Logika spoczywa na przypuszczeniach, którym nic nie



odpowiada w rzeczywistości np. na przypuszczeniu, że rzeczy bywają równe, że ta sama rzecz bywa identyczna w różnych punktach czasu... Podobnie matematyka nie powstałaby, gdyby wiedziano z samego początku, że w przyrodzie nie ma dokładnej prostej linii, prawdziwego koła, absolutnej miary wielkości”<sup>51)</sup>. Ten cytat wskazuje na problematyczny charakter “koła”, jego symbol ma tylko służyć pewnemu rodzajowi życia jak konieczny błąd.

Krytyka sokratejsko-platońskiego racjonalizmu jest po części zgodna z logiką rozwoju badania prawdy utożsamianej z najwyższą wartością - Bogiem. Otóż wysokie wymagania uczciwości intelektualnej, stawiane wobec badających prawdę, doprowadziły ostatecznie do tego, że badający zabraniał sobie wiary w Boga czyli prawdę jako niezgodną z wymogami uczciwości intelektualnej. Proces rozpoczęty przez Kanta i Schopenhauera ograniczania możliwości poznania został dopełniony przez Nietzsche’go. “...Cóż bowiem pozna ludzkość u kresu swego poznania swe narządy?”<sup>52)</sup>.

Tym samym następuje kres kultury sokratycznej i zostaje utworzona dogma dla kultury tragicznej. Okazało się, że poznanie naukowe nie gwarantuje ani bezpieczeństwa, ani pewności, nie formułuje też cudu życia. Nauka nie jest nawet w stanie odpowiedzieć na pytanie dotyczące własnego znaczenia. Pasja, namiętność do

prawdy tworzące podstawę nauki uzależnione są od ideału ascetycznego zakładającego wiarę w Boga, a ta właśnie mocą poznania została zakwestionowana. Tak to już jest, że wszystkie wielkie rzeczy kończą się w wyniku zanegowania samych siebie.

Krytyka ideału ascetycznego z konstytuującym go pojęciem moralnego Boga miała na celu skuszenie wiary w obiektywną racjonalność całości istnienia. Nietzsche'go atak na "rozum" jest równoznaczny z odrzuceniem całej tradycji filozoficznej, wiernej nakazowi Parmenidesa: "powinno się myśleć, a nie być". Nietzsche uważa, że wszystko co pomyślane ze względu na utrwalający charakter pojęciowości jest fałszywe - bo zaprzecza stawaniu się. Nietzsche mówi o sobie, że wątpi głębiej niż Kartezjusz, który wątpił o wszystkim lecz nigdy nie kwestionował możliwości rozumu<sup>53)</sup>.

"Myśli się: istnieje tedy coś myślącego; do tego sprowadza się argumentacja Kartezjusza. Lecz to znaczy wiarę swoją w pojęcie substancji uważać za prawdziwe a priori", albowiem jeśli się myśli, musi istnieć coś co myśli, jest po prostu sformułowaniem przyzwyczajenia gramatycznego, które wszelkiej czynności przypisuje sprawcę. Krótko mówiąc ustala się tutaj postulat logiczno-metafizyczny... Droga Kartezjusza nie dochodzi się do czegoś absolutnie pewnego, lecz tylko do pewnego faktu bardzo silnej woli...

Jeśli się zredukuje twierdzenie do “myśli się, przeto istnieje myśl”, otrzymuje się po prostu tautologię i właśnie tego co jest kwestią realności myśli nie porusza się wcale...”<sup>54)</sup>.

Istotną tutaj kwestią jest wspomniane aluzyjnie uzależnienie poznania od gramatyki. Wspomniałem już, że refleksja Nietzsche’go nad naturą języka stanowi jeden z powodów dzisiejszego zainteresowania jego filozofią. Do tego wątku myślenia Nietzsche’go będę jeszcze powracał, poniżej kilka słów Nietzsche’go rozświetlających te kwestie. “Od Descartes’a i to raczej na przekór jemu, niż za jego przykładem ze strony wszystkich filozofów, pod pozorem krytyki pojęcia podmiotu i orzeczenia, dokonywa się zamachu na dawne pojęcie duszy. To znaczy, zamachu na podstawowe założenie nauki chrześcijańskiej... Ongi wierzono mianowicie w duszę jak wierzono w gramatykę i podmiot gramatyczny, powiadano “Ja” jest warunkiem, myślą... myślenie jest czynnością, do której należy domyślać się podmiotu jako przyczyny”<sup>55)</sup>.

Siła argumentacji Nietzsche’go polega na wykazywaniu uwikłania wiary w Boga, ..... i istniejącą niezależnie od ciała duszę w gramatykę. Argumentacja ta nie jest wolna od trudności. Skoro Nietzsche kwestionuje wiarę w Boga, czy nieśmiertelną duszę również

z powodu odkrycia, że jest to w istocie wiara w gramatykę, to należałoby spodziewać się, że nowa filozofia omijająca te przesady będzie musiała zająć się budowaniem nowej gramatyki .... nowego języka. Nietzsche nie buduje chyba nowej gramatyki, natomiast wiele eksperymentuje z językiem.

Nietzsche wywołując rewolucję przeciw absolutnemu autorytetowi rozumu odrzuca Hegla “gotycki tytanizm”, zmierzający do powstrzymania ewolucji rozumu. Nietzsche przeciwnie niż Hegel dostrzega w świecie irracjonalność i przypadek; przez tysiące lat filozofowie mumifikowali pojęcia - uważali śmierć, zmianę, prokreację, wzrost za zarzut przeciw istnieniu. “Co jest, nie staje się. Co nie jest, staje się” - uważano. Wierzano w byt aż do rozpaczy.

Nie znaczy to jeszcze, że Nietzsche nie broni rozumu przed złym sumieniem intelektualnym, przed samopogardą rozumu właściwą ascetom. Nietzsche akceptuje rozum jako wszystko obejmujący rozum ciała - wobec którego mały rozum - duch - jest instrumentem<sup>56)</sup>.

Jak sugeruje Nietzsche w “byt wierzył” określony typ człowieka - człowiek stadny, on to również do potrzeb komunikowania się w grupie wynalazł język obciążony błędami, o których była mowa. Stąd argumentacja Nietzsche’go, że w języku, tym co świadome, nie odnajdujemy tego, co osobiste, lecz stadne.

Nietzsche mówi też o wyższym rozumie naszego przyszłego zadania. Odległe znaczenie (cel), nasze szczęście tkwi w rozumie - reszta jest smutna. Najwyższy rozum tkwi w dziele artysty.

To odległe zadanie to przywrócenie panowania wyższemu typowi człowieka - związane z dewaluacją tradycyjnych wartości, nie wiem dokładnie jak je nazwać, zaratustriańsko-sokrtayczno-platońsko-judaistyczno-chrześcijańskich.

Proces ich dewaluacji to według prognozy Nietzsche'go będzie okresem niespotykanych dotąd wstrząsów i katastrof. Nietzsche wskazywał wiek XX i XXI jako okres nihilizmu i czas przewartościowania wartości na niespotykana dotąd skalę. Tragiczny wymiar tych doświadczeń znał Nietzsche z autopsji, sam przeżył te przeobrażenia, stąd określał siebie jako pierwszego w Europie nihilistę a także tego, który ma już nihilizm pod sobą, poza sobą.